

- ★ Od pierwszych nowego roku — str. 3
- ★ W sprawach mdzieży — str. 3
- ★ By dyrektorzy eli spokojne sny — str. 4
- ★ Rok wielkich wciestw — str. 6

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 3 (1036) BIAŁYSTOK, wtorek, 4 stycznia 1954 r.

Cena 20 gr

Po wypoczynku
świątecznym

Pierwszy
powszedni dzień
1955 roku

WARSZAWA. — W pierwszym powszednim dniu 1955 r. w miastach i wsiach, po wypoczynku świątecznym, po zabawach sylwestrowych i imprezach noworocznych przystąpiono z energią do pracy.

BIAŁYSTOK. — W pierwszym dniu pracy 1955 roku pionierzy w zespole PGR Kowale, pow. Olecko w woj. białostockim z zapalem pracowali przy omlotach oraz przy przygotowaniu maszyn do wiosennej kampanii siewnej. W PGR Kucze pionier Władysław Skwarkowski wraz z towarzyszami pracy pracował przy układa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Warunek rwalenia pokoju

„Zachowanie pokojniędzy ZSRR i USA — powiedział towarzys Malenw w wywiadzie udzielonym kielownikowi waszyngtojskiego biura kompani telewizji i kroniki filmowej „TENNEWS”, Charles E. Shuttowi — wymaga przede wszystkim, by obie strony szczerze pragnęły pokoju i dążyły niego, by w stosunkach między sobą opierały się na niwości i konieczności wzajemnego pokojowego współlżenia i na uwzględnieniu słusnych interesów wzajemnych”.

Jednym słowem, obłonne dążenie do pokoju i poszanowanie wzajemnych eresów. Czy polityka odbudowy militaryzmu niemieckiego, ostrzem swym wymierzona przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu, czy tworzenie sieci amerykańskich baz wojennych wokół Związku Radzieckiego powiadają tym warunkom? Rzecz jasna, że nie. Polityka, wymierzona przeciwko ZSRR i innym krajom obozupokoju, zagraża bezpieczeństwu wszystkich narodów europejskich, a w tym również i tych narodów, których rządyskrzeszają niemiecki militaryzm.

Świadomość tego faktu jest dziś w Europie powszechna. Narody Europy zdają się doskonale sprawę, że polityka wskrzeszania niemieckiego militaryzmu jest śmiertelnym zagrożeniem ich bezpieczeństwa. Przebieg debaty w sprawie ratyfikacji układówwyskich we francuskim Zgromadzeniu Narodowym jesego nader wymownym świadectwem. Jak to potwierdzą głosy prasy zarówno amerykańskiej jak i zachodnioeuropejskiej, zwolennicy remilitaryzacji Niemiec zachodzą nie robią sobie żadnych złudzeń co do wartości fałszywej ratyfikacji układów paryskich przez mniejszość onków Zgromadzenia Narodowego. Natomiast zdają się doskonale sprawę, że wymuszona na tej mniejszości ratyfikacja wzmoże opór społeczeństwa incuskiego przeciwko remilitaryzacji. „Amerykańskie k rządzace żywią wątpliwości co do wartości Francji jakojusznika” — stwierdza komentator amerykańskiej agcji „United Press”.

Fakt, że nie ma dziś wFrancji partii burżuazyjnej, która by jednomyślnie popierała politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich (nawet partii radykałów, do której należy premier Mendes-Fnce, na 76 deputowanych tylko 44 głosowało za ratyfikacją) napawa głębokim niepokojem polityków waszyngtojskich. Mniej lub bardziej otwarcie zaczynają oni mówić, że ma co liczyć na Francję, jeśli chodzi o realizowanie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich, że należy wstkie nadzieje oprzeć przede wszystkim na Adenauer.

Czy, szukając oparcia Adenauera, politycy waszyngtojscy mają większe szanse przełorowania swej polityki i narzucenia jej Europ Zachodniej? Doniesienia z Niemiec zachodnich pozwalają w to powatpiwać. Niejeden burżuazyjny polityk zachodnio-niemiecki, stojąc dziś przed wyborem — remilitaryzacja albo zjednoczenie Niemiec, odpowiada — zjednoczenie. W wyniku wciąż rosnącego nacisku społeczeństwa chodnio-niemieckiego, Adenauer od szeregu miesięcy natfia na coraz poważniejsze trudności w realizowaniu polityki remilitaryzacji. Fakt, że ratyfikacja układów przez rancuskie Zgromadzenie Narodowe została wymuszona, ausi do zastanowienia się niejednego polityka zachodnio-niemieckiego, który dotychczas nie dawał sobie wyraźnej odpowiedzi na pytanie — remilitaryzacja czy zjednoczenie?

Ten powszechniejący, en przybierający na sile opór społeczeństw zachodnio-europejskich, a głównie społeczeństw dwóch krajów, a których to przede wszystkim opierają się plany amerykańskiej polityki „z pozycji siły”, stawia Waszyngton w coraz trudniejszej sytuacji.

Narody żądają rokowań. Żądają szybkiego uregulowania problemu niemieckiego. A tymczasem politycy waszyngtojscy chcą za wszelką cenę odwrócić chwilę rokowań. Odwróć po to, by w międzyczasie stworzyć szereg faktów dokonanych w rodzaju wzkrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, a następnie zasiść przy stole w charakterze ludzi dyktujących swe warunki drugiej stronie. Rzecz jasna, że tego rodzaju polityknie da się pogodzić z interesami pokoju w Europie. Wskrzeszenie niemieckiego militaryzmu samo przez się podważa możliwości rokowań i osiągnięcia porozumienia. Stawisko Związku Radzieckiego wyraźnie naświetlił towarzys Malenkow, stwierdzając: „Idzie... o to, by konferencja szefów rządów Francji, Wielkiej Brytanii, ZSRR i USA nie była postawiona wobec faktu takich czy innych separatystycznych decyzji w sprawach, które wymagają rozpatrzenia na konferencji czterech mocarstw”.

Stawisko to podziela europejska opinia publiczna. W parlamencie francuskim padł niejeden głos, wzywający do natychmiastowego podjęcia rokowań, i ostrzegający, iż ratyfikacja układów paryskich zamraża możliwości rokowań. Podobnie ma się sprawa w Niemczech zachodnich, gdzie przywódca socjaldemokratycznej SPD — Ollenhauer raz po raz wypowiada się za natychmiastowymi rokowaniami.

Stawisko krajów obozu pokoju znalazło już przed miesiącem wyraz na konferencji moskiewskiej. Stanowisko to zostało raz jeszcze podkreślone we wspólnej deklaracji parlamentów Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Deklaracja ta, podkreślając, że podstawą stosunków międzynarodowych powinno być rozstrzygnięcie spornych spraw w drodze rokowań, stwierdza jednocześnie: „Narody nasze zdecydowane są w wypadku ratyfikacji układów paryskich podjąć wszelkie niezbędne kroki w celu zabezpieczenia swej niepodległości, swej pokojowej pracy, swych ciężko wywalczonych zdobyczy, nieetykalności swych granic i swego terytorium”.

Dążeniem wszystkich państw powinno być oparcie stosunków na zasadzie pokojowego współlżenia państw o różnych systemach politycznym i społecznych i na uwzględnieniu wzajemnych interesów.

Walka o realizację tego warunku przybiera na sile. „Nie ma w tej chwili — stwierdził towarzys Malenkow — ważniejszego zadania, niż zespolenie wysiłków narodów wszystkich krajów dla zapewnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa”.

Umacniajmy jedność i przyjaźń młodzieży całego świata w walce o pokój

Młodzież Warszawy protestuje
przeciw próbom odbudowy Wehrmachtu

WARSZAWA. — 3 stycznia 1955 r. w hali Gwardii w Warszawie zgromadzenie ok. 5-tysięcznej rzeszy młodzieży ze stołecznych zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni manifestowało swój zdecydowany protest przeciwko sunięciu kół imperialistycznych, zmierzających do uzbrojenia odwetowców niemieckich.

W prezydium zasiadli przedstawiciele Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącą ZG ZMP Heleną Jaworską na czele.

Gorąco witała młodzież zsiadających w prezydium zgromadzenia przedstawicieli młodzieży Czechosłowacji, NRD i Niemiec zachodnich.

Następnie zabrał głos sekretarz ZG ZMP Jan Szydłak.

Po przemówieniach przed-

stawiciela FDJ — Eberharda Franke, członka Prezydium Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Czechosłowackiej Vladimira Vedry, przedstawiciela młodzieży Niemiec zachodnich i przedstawicieli młodzieży Warszawy, zebrani podjęli rezolucję, w której wzywają młodzież krajów europejskich do wzmożenia swych wysiłków w walce o zachowanie pokoju.

REZOLUCJA

Młodzież bohaterskiej Warszawy, zebrana na zgromadzeniu w dniu 3 stycznia 1955 roku, wyraża stanowczy protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko próbom odrodzenia nowego Wehrmachtu.

Jesteśmy głęboko oburzeni awanturniczymi próbami odbudowy Wehrmachtu, którego but jeszcze niedawno brutalnie deptał europejskie ziemie.

Razem z naszymi przyjaciółmi z Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywamy młodych chłopców i dziewczęta wszystkich krajów europejskich, a szczególnie młodych synów wielkiej Francji, młodych patriotów z Niemiec zachodnich, młodych Bel-

gów, Włochów, Duńczyków i Holendrów, by w imię swej przyszłości, w imię życia, jednoczyli się w walce o pokój w Europie, przeciwko wojennym zamysłom hitlerowskich generałów i ich patronów.

Droga do bezpieczeństwa Europy i pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec — to droga rokowań między zainteresowanymi mocarstwami. Taką drogę nieustannie wskazuje Związek Radziecki. Drogę tę popiera cały obóz pokoju i wszystkie narody milujące pokój.

Ale droga rokowań wymaga zaniechania polityki odbudowy militaryzmu niemieckiego, zaprzestania wyścigu zbrojeń i zaniechania polityki okrażania państw pokojowych bazami wojennymi.

Haniebna decyzja podjęta przez rancuskie Zgromadzenie Narodowe pod presją amerykańską nie jest wyrazem woli narodu i młodzieży francuskiej; powzięta została wbrew ich interesom i życzeniom.

Jesteśmy przekonania, że naród francuski, a wraz z nim jego młodzież, wzmagać będzie walkę o to, by nie dopuścić do realizacji wojennych układów z Paryża i Londynu.

Wierzymy, że młodzież niemiecka, której najbardziej bezpośrednio zagraża niebezpieczeństwo odrodzenia militaryzmu, nie będzie szczędzić sił w walce o pokojowe zjednoczenie swej ojczyzny, przeciwko agresywnym poczynaniom.

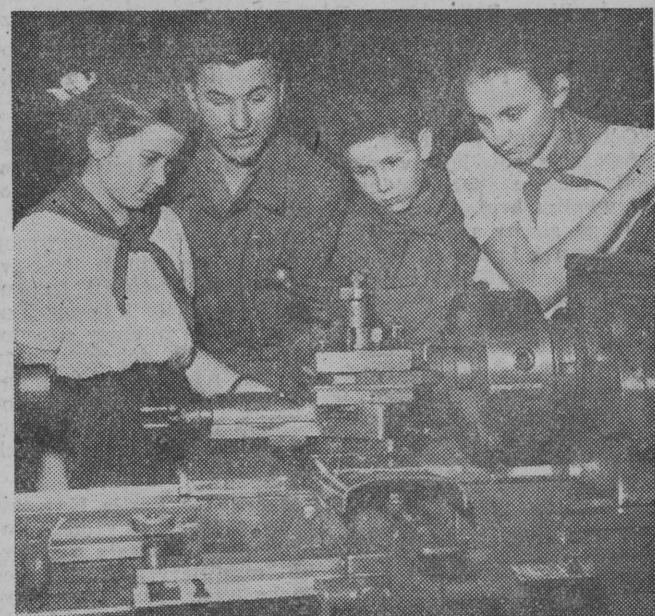
Drodzy przyjaciele! Młodzi patrioci Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Polski i innych krajów europejskich!

Wzywamy Was do jedności, do wspólnego działania w imię naszej przyszłości, przeciwko polityce wojny, która tę przyszłość może zniszczyć.

Niech krzepnie wielki, światowy front pokoju — niechaj umacnia się jedność i przyjaźń młodego pokolenia świata w walce o pokój!

Zewrzyjmy szeregi młodych obrońców pokoju! Niech żyje pokój i przyjaźń!

Harcerze z wizytą u ZMP-owców „Ursusa”



Wiele ciekawych rzeczy dotyczących produkcji traktorów dowiedzieli się harcerze ze Szkoły Podstawowej w Ursusie, podczas wizyty u starszych kolegów — ZMP-ców z Zakładów Mechanicznych „Ursus”.

NA ZDJĘCIU: ZMP-owiec Franciszek Janikowski opowiada harcerzom o swojej pracy.

CAF — fot. Rosiak

Końcowe posiedzenie konferencji praskiej

PRAGA. — Jak już donosiliśmy, dnia 31 grudnia ub. roku przed południem odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji przedstawicieli parlamentów Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na posiedzeniu tym uchwalono jednomyślnie tekst końcowej rezolucji. (Tekst rezolucji podaliśmy wczoraj).

Następnie w imieniu delegacji polskiej zabrał głos poseł Ostop Dłuski. Podkreślił on, że prastara przyjaźń polsko-czechosłowacka niewątpliwie jeszcze bardziej zacieśniła się i pogłębiła w obecnej sytuacji we wspólnej walce o zachowanie pokoju i o wzmożenie sił obu naszych narodów.

Mówca dał wyraz szczególnej satysfakcji z delegacji polskiej, iż spotkała się tu z delegacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Otwarcie I Festiwalu Filmów Chińskich w Polsce

WARSZAWA. — W dniu 3 bm. w kinie „Moskwa” w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie I Festiwalu Filmów Chińskich w Polsce, który zainaugurowany został wyświetleniem filmu pt. „Zdobycie góry”.

Na otwarcie festiwalu przybyli członkowie Rządu, przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Centralnego Urzędu Kinematografii, liczni pracownicy twórcy polskiej kinematografii oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tsen Jun-czuan. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po przemówieniach, wśród gorących oklasków gościom chińskim wręczono wianki kwiatów.

Nasze trzy kraje — oświadczyl poseł Ostop Dłuski — łączą dziś wspólne dążenie do odwrócenia groźby odrodzenia militaryzmu niemieckiego. W dziele tym przypada Niemieckiej Republice Demokratycznej wielkie, zaszczytne zadanie.

Z ramienia delegacji niemieckiej zabrał głos przewodniczący Izby Ludowej, Dieckmann. Podziękował on rządowi i parlamentowi Czechosłowacji za gościnne przyjęcie i w imieniu niemieckich sił pokojowych zapewnił, że NRD uczyni wszystko, by jej wkład do walki o pokój i przeciw remilitaryzacji był jak największy. Mówca podkreślił, że ludność NRD ożywiona jest uczuciami przyjaźni do narodu polskiego i czechosłowackiego.

Z kolei przemawiał marszałek Sejmu PRL Jan Dembowski. Podziękował on gospodarzom czechosłowackim za ich nadzwyczajną uprzejmość i gościnność. Następnie marszałek Dembowski o-mówił znaczenie konferencji dla przyjaźni trzech reprezentowanych na niej narodów i dla sprawy pokoju.

Delegacja Sejmu PRL powróciła z Pragi

WARSZAWA. — Dnia 1 bm. powróciła do kraju delegacja Sejmu PRL z marszałkiem Sejmu prof. Janem Dembowskim na czele, która brała udział w naradzie przedstawicieli parlamentów Polski, Czechosłowacji i NRD w Pradze w dniach 29, 30 i 31 grudnia ub. roku.

ROK WIELKICH ZWYCIĘSTW

MOSKWA. — W artykule wstępnym pt. „Rok wielkich zwycięstw na polu pracy” dziennik „Prawda” podkreśla, że rok 1954 był rokiem poważnych sukcesów mas pracujących krajów obozu pokoju i socjalizmu.

Wspaniałe sukcesy osiągnął w roku 1954 wielki naród chiński. W roku tym w Chinach wyprodukowano 11 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, tj. dwa i pół raza więcej niż w roku 1949, wydobyto 82 miliony tonn węgla — 2,6 raza więcej niż w roku 1949 i wyprodukowano 13.500 obrabiarek — 8,5 raza więcej niż w roku 1949. Chiny budują obecnie 300 wielkich zakładów prze.ysłowych.

Również masy pracujące europejskich krajów demokracji ludowej — pisze „Prawda” — są słusznie dumne ze swych osiągnięć. W porównaniu z okresem przedwojennym Polska produkuje obecnie dziewięciokrotnie więcej maszyn i sprzętu technicznego, wytopia trzykrotnie więcej stali oraz wydobywa dwa i pół raza więcej węgla.

W Czechosłowacji w przeliczeniu na głowę ludności produkuje się obecnie więcej energii elektrycznej niż we Francji i we Włoszech, a stali wytapia się więcej niż we Francji i Szwecji.

Znacznie rozbudowały swój przemysł maszynowy oraz wzmocniły swą bazę energetyczną i surowcową Węgry i Rumunia.

Bułgaria, która była jednym z najbardziej zacofanych krajów europejskich,

ma obecnie poważny przemysł budowy maszyn rolniczych i przemysł chemiczny.

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pisze „Prawda” — poświęcają wszystkie swe siły umocnieniu i rozwojowi Republiki będącej ostoją i nadzieją wszystkich miłujących pokój sił narodu niemieckiego. W roku bieżącym produkcja przemysłowa w NRD była prawie dwukrotnie większa od produkcji przedwojennej.

Nowe zwycięstwa — pisze „Prawda” — przyniósł rok 1954 wolnym narodom w dziejowym współzawodnictwie dwóch systemów gospodarczych — socjalistycznego i kapitalistycznego.

Dane liczbowe i wykresy opublikowane przez „Prawdę” wykazują dobitnie, że

kończący swój żywot świat wyzysku, ucisku i nędzy mas nie ma dość sił, aby współzawodniczyć ze światem demokracji i socjalizmu. W Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, których gospodarka jest rozbudowywana w celu maksymalnego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, produkcja przemysłowa przekroczyła w roku 1954 poziom przedwojenny 3,4 raza.

Rok 1954 — pisze dalej „Prawda” — minął w krajach obozu demokratycznego pod znakiem dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Rok 1954 był okresem dalszego zespolenia sił jednolitego, połącznego obozu socjalistycznego.

Sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych

NEW YORK. — Rok 1954 był dla Stanów Zjednoczonych rokiem depresji gospodarczej. Nawet według oficjalnych danych, poziom produkcji obniżył się o 7 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wzrasta nadal bezrobocie i pogłębia się kryzys w dziedzinie gospodarki rolnej.

Spadek produkcji w 1954 r., który objął prawie wszystkie gałęzie przemysłu, przybrał szczególnie wielkie rozmiary w przemyśle włókienniczym i węglowym, jak również w dziedzinie transportu kolejowego. Jak donosi amerykańska agencja Associated Press, produkcja przemysłu włókienniczego spadła o przeszło 10 proc. w porównaniu z kryzysowymi latami 1947—49. Produkcja tkanin jedwabnych zmniejszyła się o 1/3. W I półroczu 1954 r. wyprodukowano tkanin wełnianych o 28 proc. mniej niż w tym samym okresie 1953 r. Zamknięto dziesiątki fabryk włókienniczych, a setki tysięcy robotników znalazły się bez pracy.

Zdaniem pisma „Wall Street Journal”, pogłębił się również chroniczny kryzys w przemyśle węglowym. W 1954 r. wydobyto o 17 proc. mniej węgla bitumicznego niż w roku poprzednim. W ciągu roku 1954 zamknięto około tysiąca kopalni, a oł roku 1947 zamknięto ogółem około 3 tysięcy kopalni i pozabawiono pracy ponad 225 tys. górników.

Depresja daje się zauwa-

żyć również w przemyśle budowy maszyn i w przemyśle samochodowym.

Produkcja surowki stali zmniejszyła się w 1954 roku o 23 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Pogorszyła się również sytuacja w rolnictwie. W 1954 r. ogólna produkcja rolna spadła o 3 proc. w porównaniu z rokiem 1953.

Masy pracujące USA nękane są ustawicznym wzrostem cen na artykuły masowego spożycia. Wysokie koszty utrzymania oraz nadmierne podatki obniżają realną wartość plac.

Uległa pogorszeniu sytuacja farmerów. Według oficjalnych danych ministerstwa rolnictwa, ogólny czysty dochód farmerów zmniejszył się w 1954 r. do 12,5 miliarda dolarów w porównaniu z 13,3 miliarda w 1953 r. i 16,8 miliarda w 1947 r.

Zanępowany coraz częściej symptomami kryzysu w gospodarce narodowej, rząd USA podjął znowu szereg kroków zmierzających do sztucznego podtrzymania koniunktury gospodarczej, rozszerzając produkcję wojenną.

Jak podaje biuletyn wydawany przez „National City Bank of New York”, w ciągu 4 miesięcy od lipca do października 1954 r. monopol amerykański otrzymał nowe zamówienia na dostawy wojskowe na sumę blisko 5 miliardów dolarów, a w 1955 r. ministerstwo obrony USA planuje zamówienia na sumę dwukrotnie wyższą.

GAZETA SPORTOWA

Dwie porażki hokeistów Warszawy w Czechosłowacji

O przygotowaniach L2S na najbliższą przyszłość

Zrzeszenie L2S przygotowuje się obecnie do zimowej spartakiady młodzieżowej, która odbędzie się w dniach 2 — 6 lutego 1955 r. w Kryńcu. Na wiosnę zaplanowano m.in. mistrzostwa L2S w zapasach i podnoszeniu ciężarów, centralne mistrzostwa bokserskie, oraz udział L2S w trójmeczach piłki koszykowej — Zryw — Start — L2S.

Jednym z głównych zadań na najbliższą przyszłość jest podniesienie poziomu pracy sportowej w PGR-ach. POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Rok 1955 będzie dla sportowców wiejskich okresem pracy pod hasłami Festiwalu. Na kłata do na każdego sportowca obowiązek wzorowej postawy, podnoszenia indywidualnych i zespołowych wyników oraz obowiązek wzmocnionej pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu sportu na wsi.

Przebywająca w Czechosłowacji hokejowa reprezentacja Warszawy, oparta na zespole mistrza Polski CWKS rozegrała pierwsze spotkanie w Kladnie z reprezentacją Banika. Hokeiści Warszawy zagrali bardzo słabo i przegrali zdecydowanie — 1:4 (0:0, 0:1, 1:3). Strzelcami bramki dla zwycięzców byli: Kucera, M. Kluc, Lukavský i Zimmermann. Honorową bramkę dla Warszawy strzelił Kurek.

Widzów 5 tysięcy.

W drugim spotkaniu na lodowisku w Chomutovie przeciwnikiem reprezentacji Warszawy był młody zespół Banika. Tym razem hokeiści polscy zagrali znacznie lepiej i byli niemal równorzędnym przeciwnikiem dla twardego i szybko grającego zespołu Czechosłowaków. Zwycięstwo odniósł Banik — 8:4 (2:0, 3:2 i 3:2). Dla zwycięzców bramki zdobyli: Sailer i J. Kluc po 3 oraz Zimmermann i Cerny po jednej. Strzelcami bramki dla Warszawy byli: Kurek, Jeżak, Czech i Lewacki.

Na ostateczny wynik meczu decydujący wpływ miała słaba forma bramkarzy polskich Koczaba i Hampla, którzy razem przepuścili co najmniej 4 łatwe do obrony bramki.

Spotkanie hokeistów polskich z Banikiem wywołało ogromne zainteresowanie w Chomutovie i przysięgło mu się ponad 10 tys. widzów.

Pięć remisów w rewanżowym spotkaniu szachowym Warszawa-Mińsk

W niedzielę 2 bm w stolicy odbyło się rewanżowe, między narodowe spotkanie na siedmiu szachownicach między reprezentacjami Warszawy i Mińska.

Krystyna Hołuj i tym razem poniosła porażkę z doskonałą Kira Zworykina, natomiast zawodnicy nasi odnieśli duży sukces remisując na pięciu szachownicach.

Zremisowali: Sitwa z Bolesławskim, Gro-

Pod nieobecność Zatopka Jugosłowianin Mihalic wygrywa bleg w Sao Paulo

Tradycyjny bleg sylwestrowy po ulicach Sao Paulo wygrał Jugosłowianin Mihalic, przebywając dystans 7.300 m w 21,51 min. Drugie miejsce zajął Brazylijczyk Freire 22.27,3. Wśród ok. 300 biegaczy zabrakło zeszłorocznego zwycięzcy Zatopka, któremu władze brazylijskie odmówiły wjazdu.

mek z Weresowem, Witkowski z Suetnem, Tarnowski z Sokolskim, Gawlikowski z Sajginem, Part'a Brannicki - Goldenow. Stała odłożona.

FINOWIE zajęli 3 pierwsze miejsca w skokach w Garmisch Partenkirchen

Noworoczny konkurs skoków narciarskich na skoczni olimpijskiej w Garmisch Partenkirchen zakończył się sukcesem Finów, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Kallakorpi — 228 pkt. (skok 82 i 82 m) przed Kirjonenem — 220,5 pkt. (80 i 77,5 m) i Silvennoinenem — 218,5 pkt. (79 i 76,5 m). Czwarty był Hochleitner (Niemcy zach.).

Z zawodów narciarskich w Zakopanem



28. XII. 1954 r. w pierwszym dniu Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem, odbyły się dwie konkurencje: sztafeta mieszczyna 4x10 km oraz bieg kobiet na 10 km.

NA ZDJĘCIU: zmiana zwycięskiej sztafety 4x10 km — Gwardia I. Ribiś zmienia Bukowskiego.

CAF fot. Werner

Janusz Chudzyński

POMNIK

57) NAD SIDERKĄ

Leżeli blisko siebie, w mokrym dole na zachodnim brzegu Siderki. Wokół nich ziemia stawała dęba, darta bezustannie ołowiem, smagana setkami kilogramów stali. Gdyby wszystkie te pociski, które padały na wąski odcinek frontu wybuchły jednocześnie — przy życiu nie pozostałby ani jeden żołnierz z kompanii. Grigorij i Piotr machinalnie wstawali, czuli się, wtulali w ziemię. Przechodziło to w nawyk, obojętność jak zwykle z czasem, spędzanym w walce.

— Niemcy wymordowali mi całą rodzinę, Grigoriju Pawłowiczu...

Kunawin spojrział na niego z przestachem. Piotr miał twarz ściągniętą bólem, ponurą. Obaj nie zerwali się na czas, przysypało ich ziemią. Grigorij poczuł uderzenie w przedramię, nie zwrócił na to uwagi.

— Pietia, co ty?

Piotr opuścił głowę, obojętnie zdejmując z twarzy grudki błota. Chwilę milczeli.

— Kiedy?

— W czterdziestym drugim.

Z tyłu zawył radziecki moździerz, długimi seriami rozszedkały się „maksymy”. Tym razem najwidoczniej się wstrzelali, ogień niemiecki zaczął się bowiem rwać, cichł na długie sekundy, ożywał z mniejszą już siłą.

— Jak to się stało?

— Pacyfikowali wieś, wystrzelali wszystkich mężczyzn. Zabili mi matkę, dwóch braci, dziadka...

Po policzku spłynęła mu łza. Pierwsza bodajże łza, którą uronił. Rozmazała kurz, brudną smugą stoczyła się za kolanem.

— Sam zostałem, Grigoriju Pawłowiczu. Ich teraz, ojca w trzydziestym czwartym. Matkę mi zabrali...

— Ale za co, Pietia? Za co?

— Ojca za co?

— Nie, matkę twoją za co? — Nieoczekiwanie dla samego siebie zadał to jałowe i zbędne pytanie. Przecież i tak wszystko samo przez się było zrozumiałe, jasne. Czyż w tysiąckilometrowym marszu, kiedy spod samej Moskwy gnał faszystów, mało miał przykładów ich zbrodni? Zbrodni potwornych, nikomu niepotrzebnych, nawet Niemcom?

— Ratawać chciała brata. Więc i ja...

Przysunął się do Wareniuka, objął go przez plecy. Jak u większości Rosjan zarówno tamto, co widział, jak i to, co teraz mówił mu Piotr nie wywołało w nim bezsensownych rozważań nad celowością i okropnościami wojny, lecz spogłowało tylko uczucie śmiertelnej, nieublaganej nienawiści do faszystów. Szukał w sobie słów, które potrafiłyby zmniejszyć ból tego chłopca i, jak to się zdarza, słów takich nie znalazł. Wypowiedział tylko:

— Bądź mężczyzną, Pietia. Pomyśl, że za wszystko musisz zapłacić. Pietia, Pietia drogi...

Piotr słabo odwzajemnił uścisk, oblekł twarz w grymas wymuszonego uśmiechu. Dziwne, ale w tej właśnie chwili za nic nie chciał zostać sam.

— Powiedz jak to było, Pietia — poprosił Grigorij i dopiero potem pomyślał, że może swą prośbą uraził przyjaciela. Ale Piotr nie potraktował go jak natręta; za to sam

aż przestraszył się tego spokoju, z jakim powtarzał opowiadanie dziewczyny. Dom, matka, bracia — to było coś, co trzymało go przy życiu na obcej ziemi, kiedy krwawił pod Kalaczem i Bobrujskiem, to co podtrzymywało go na duchu w jakże częstych chwilach wątpienia. Swoje uczucie zamknął na dnie serca, było jego jedynym skarbem i skarbem tym z nikim dzielić się nie chciał. I oto w jednej chwili dowiedział się, że wszystko stracił. Powinien bić głową o ziemię, bo cierpieć strasznie. A mówił z takim spokojem!

Nie skończył jeszcze, kiedy Gromyszew zaczął posunąć się naprzód. Moździerz i cekaemy zza Siderki wzmocniły natężenie ognia, daleka artyleria opasała przyczółek nawał, od której ziemia trzęsła się pod nogami. Kiedy przeniosła — ruszyli.

Do nasypu dostali się względnie łatwo, pod rzadkim ostrzałem faszystów. Mimo to, kiedy Gromyszew, już na nowej pozycji rozkazał policzyć ludzi, okazało się, że znowu ubyło kilku żołnierzy. Nie starli się jeszcze bezpośrednio z wrogiem, a już znacznie obniżyła się siła bojowa kompanii. Należało działać pociętnie i kapitan zdawał sobie z tego sprawę. Człowanie się, trwanie w bezczynności pod nieustannym ogniem było najgorszym wyjściem z sytuacji. Oddział w tych warunkach najbardziej się wykrawiał, a zadanie jakie zostało przed nim postawione, nadal nie było wykonane. Gromyszew wiedział, że dowódca batalionu nie będzie go popędział do szturm, ale również nie chciał, by major, z tak charakterystycznym u niego spokojem, zdiwiał się, że nieprzyjacielski punkt jeszcze nie jest zdobyty. O Harasimowicze walki toczyły się już trzeci dzień, a wreszcie — na jak długo można zatrzymać pochód Czerwonej Armii?

Wreszcie łącznik przyniósł rozkaz. Gromyszew poderwał strzelców i poszli naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi)